

Wystawa w Archiwum Nauki w Krakowie

# Uczeni orientaliści bliscy i dalecy

Od 15 czerwca przez całe lato i początek jesieni można podziwiać w Krakowie wystawę z wątkiem karaimskim. Została ona zorganizowana przez Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, instytucję, która od ponad 200 lat gromadzi dokumenty dotyczące działalności towarzystw naukowych oraz rękopisy, notatki, fotografie, korespondencję uczonych. W zbiorach Archiwum znajdują się spuścizny wybitnych orientalistów i im właśnie została poświęcona najnowsza wystawa zatytułowana „Orient daleki i bliski”, której autorką jest pani Ewa Dziurzyńska.

Inspiracją do urządzenia wystawy stała się, jak pisze we wstępie do starannie wydanego katalogu wystawy emerytowana już dyrektor Archiwum, pani Rita Majkowska, współpraca z mongolistami z Zakładu Turkologii i Ludów Azji Środkowej Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorami hab. Agatą Bareją-Starzyńską i Jerzym Tulisowem. Warszawscy mongoliści od lat prowadzą prace przy identyfikacji materiałów ze spuścizny prof. Władysława Kotwicza, przywiezionej przezeń jeszcze z Petersburga i w 1967 r. przekazanej przez jego córkę. W Archiwum znajdują się także materiały po uczonych innych specjalności, wśród których znajdujemy nazwiska znane i bliskie sercu Karaimów: Jana Grzegorzewskiego, Tadeusza Kowalskiego, Zygmunta Abrahamowicza, Włodzimierza Zajączkowskiego.

Na wystawie zaprezentowano materiały z osobistych archiwów znanych orientalistów, notatki, fotografie oraz artefakty pochodzące z podróży w miejsca niekiedy bardzo odległe, a innym znowu razem całkiem bliskie. Świadczą one o ich zainteresowaniach, pokazują warsztat badawczy, reprezentując nierzadko to, co nie zdołało się znaleźć się w opublikowanych drukach pracach. Niewielka powierzchnia ekspozycyjna w siedzibie Archiwum przy ulicy Świętego Jana 26 pozwoliła udostępnić zwiedzającym jedynie cząstkę bogatych zbiorów.

Pokazane zostały obiekty ze spuścizny Tadeusza Kowalskiego (z jego wypraw naukowych do polskich Karaimów i tureckiej Anatolii), Zygmunta Abrahamowicza i Mariana Lewickiego (dziedzictwo Ormian polskich), Romana Stopy i Tadeusza Lewickiego (Afryka), Władysława Kotwicza (wyprawa do Mongolii w 1912 r.) oraz Bronisława Piłsudskiego (ludy Niwchów i Nanajów z Sachalina).

Zwiedzający zapoznawanie się z ekspozycją rozpoczynają od... Karaimów. W 1925 r. Tadeusz Kowalski (1889–1948), turkolog i arabista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył pierwszą „wycieczkę naukową” do skupisk karaimskich w Trokach i Wilnie. Rok później odwiedził Łuck i Halicz. Zebrał wtedy próbki języka, które wykorzystał w opublikowanych w 1929 r. *Tekstach karaimskich w narzeczu trockim*, pierwszej naukowej monografii języka karaimskiego. Spotkanie z profesorem Kowalskim odegrało ogromną rolę w kształtowaniu się narodowej tożsamości Karaimów, obudziło zainteresowanie rodzimą mową i pchnęło ku studiom turkologicznym przedstawicieli ówczesnej młodzieży karaimskiej: profesora UW i twórcę warszawskiej turkologii, Ananiasza Zajączkowskiego, Józefa Sulimowicza, Włodzimierza Zajączkowskiego, profesora UJ, a po nich kolejnych: Zygmunta Abrahamowicza, Aleksandra Dubińskiego, Zofię Dubińską i innych. Osobisty urok, ogromna wiedza i ujmujący sposób bycia sprawiły, że Karaimi obdarzyli krakowskiego uczonego wyjątkową sympatią i szacunkiem. On ze swej strony również okazywał im niezmiennie życzliwość i pomoc, wspierając ich starania i zabiegając w ich imieniu.

Na wystawie zaprezentowano wybór fotografii w większości wykonanych przez profesora Kowalskiego podczas wspomnianych wycieczek, a także później, gdy kilkakrotnie odwiedzał (także z rodziną) karaimskich przyjaciół. Ukazują one karaimskie kienesy i ich wnętrza, a także samego profesora wśród Karaimów. W osobnej gablotce wyeksponowany został

Wystawie towarzyszy przygotowany przez Ewę Dziurzyńską katalog zawierający wyczerpujące informacje zarówno o eksponowanych materiałach, jak i ich niegdysiejszych posiadaczach.



aparatu fotograficznego marki Voigtländer, którym uczony wykonywał zdjęcia w czasie swoich podróży. Fotografie, z reguły znakomite tak pod względem technicznym, jak i kompozycji, budzą wzruszenie. Nie tylko dlatego, że pokazują miejsca, które już nie istnieją (np. kienesy w Łucku i Haliczu) i ludzi, którzy już dawno odeszli, lecz również z tego względu, że ich kopie można także dzisiaj znaleźć w domowych archiwach wielu członków naszej społeczności.

Wśród zdjęć znalazło się kilka niewykonanych osobiście przez uczzonego, m.in. przedstawiające ważny dla karaimejskiego życia społeczno-kulturalnego moment, w którym profesor Kowalski uczestniczył: inauguracyjne zebranie Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury Karaimejskiej 25 maja 1932 r. Inna zaprezentowana fotografia, dobrze nam znana, to profesor z ułtu hazzanem Szymonem Firkowiczem i grupą dzieci karaimejskich przed budynkiem midrasz (na ekspozycji i w katalogu błędnie podano, że wykonano je pod kiensą) – wielu z nas rozpoznaje na niej swoich rodziców i dziadków.

Karaimejski watek pojawił się też przy okazji prezentacji spuścizny uczonych badających dziedzictwo innej orientalnej mniejszości zamieszkałej od wieków w Polsce, a mianowicie Ormian. Opuszczywszy Armenię, migrowali oni na północny zachód, na Krym, do Besarabii i na tereny na północ od Morza Czarnego, gdzie zetknęli się z ludami kipczackimi i przejęli od nich język, który stał się ich mową codzienną. Język ten, bliski karaimejskiemu, przynieśli ze sobą, przenosząc się w XV w. z Krymu do miast południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. Jeszcze w XVII w. sporządzano w nim (alfabetem ormiańskim) m.in. rejestry sądu duchownego. Tego rodzaju rękopis z lat 1625–1630, pochodzący z katedry ormiańskiej we Lwowie, trafił w ręce mongolisty i altaisty Tadeusza Lewickiego (1908–1955), który po wojnie przywiózł go do Krakowa. Po śmierci Lewickiego rejestr znalazł się w posiadaniu jego ucznia, Zygmunta Abrahamowicza (1923–1990), halickiego Karaima, turkologa, badacza dziejów Turcji i Tatarszczyzny, znanego z niezwykłej skrupulatności i rzetelności specjalisty w zakresie stosunków polsko-tureckich i paleografii osmańskiej. Przymierzał się on do opracowania kipczacko-ormiańskiego zabytku, stanowiącego ważne źródło do badań nad historią Ormian polskich, ale zamysłu tego nie zrealizował. Na wystawie można obejrzeć nie tylko sam rękopis, ucho-

Fot. autorki



dzący za jeden z najcenniejszych obiektów w kolekcji Archiwum, ale także dotyczące go odręczne notatki Z. Abrahamowicza i fotograficzny portret badacza.

Wystawę można zwiedzać do 26 października, lecz jej finał odbędzie się nieco wcześniej, 24 października, w czasie trwania międzynarodowej konferencji organizowanej przez Komitet Nauk Orientalistycznych PAN pod tytułem „Collections of Texts and Artefacts” (Kolekcje tekstów i artefaktów). Na niej również pojawi się watek karaimejski w postaci wystąpienia niżej podpisanej poświęconego karaimejskim rękopisom poddanych konserwacji w ramach projektu „Ratunkowe prace konserwatorsko-restauratorskie nad wybranymi karaimejskimi rękopisami i starodrukami”.

Anna Sulimowicz

Na wystawie pokazano fotografie karaimejskich świątyń wykonane przez Tadeusza Kowalskiego w latach 1925 i 1926 w czasie jego wycieczek naukowych do Trok, Wilna, Łucka i Halicza.

W części ekspozycji poświęconej badaczom ormiańskiego rękopisu z XVII w. znalazły się notatki i portret Zygmunta Abrahamowicza.

Fot. autorki

